Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 10 Września 1909 Nr. 205

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Dlaczego przedłuża się strejk górniczy?

I.

Już trzeci tydzień trwa strejk w zakładach górniczych, zostających pod zarządem dyrekcyi w Sierszy, a od 3 września b. r. wybuchł strejk w Jaworznie.

Ponieważ w sprawie tych strejków podały pisma codzienne rozmaite, niektóre niezgodne z prawdą szczegóły, a ponadto z powodu strejku powstała walka polityczno-konkurencyjna pomiędzy stronnictwami, ponieważ wreszcie do obydwu spraw wmieszano moją osobę, jestem zmuszony zabrać głos i pod sąd bezstronnego społeczeństwa oddać całą sprawę, przedstawiając rzeczowo i historycznie tak powody obydwu strejków, jak i przyczynę, dla których one się przedłużają.

Strejk w Sierszy.

Wiadomo już, że bezpośrednim powodem wybuchu strejku w tej części zagłębia krakowskiego było podwyższenie prawie o połowę, bo o 40 prc. wkładek do Kasy brackiej, na pokrycie niedoboru, powstałego wskutek złej gospodarki w latach poprzednich.

Kto zarządza tą Kasą bracką? — Gwarectwo, czyli dyrekcya zakładów. A skoro tak, dyrekcya jest odpowiedzialną za niedobór, który wzrósł do olbrzymiej kwoty.

A skoro dyrekcya winna, że tak wielki powstał niedobór, to jej obowiązkiem pokryć go lub szukać sposobów, ażeby bez obciążania robotników, którzy wcale nic nie zawinili, i z których wielu nie pracowało w zakładach wówczas, gdy wzrastał ów niedobór, pokryje braki.

Dyrekcya zasłania się tem, że podwyższenie wkładek nastąpiło wskutek rozporządzenia ministerstwa. Ale to dowodzi jeno, że w ministerstwie pokrywa się niedobory, nie badając ich przyczyn, zwykłym szablonem: „płaćcie obywatele!“

Wszak n. p. obywatele nie zawinili, że w budżecie kolejowym i wogóle państwowym przez złą gospodarkę okazał się wielki niedobór, tylko stara się go pokryć przez podwyższenie taryf i biletów kolejowych, oraz podatków.

Lecz nie samo podwyższenie wkładek jest powodem, że strejk się przedłuża i nie może przyjść do zgody.

Właściwym i głównym powodem jest stanowisko zajęte przez dyrekcyę wobec robotników, określone przez nią samą w słowach: „Terrorem nie damy się zmusić — nie ustąpimy opiekunom niepowołanym robotników“.

Zasada ta jest „nieetyczną i sprzeciwia się ustawie“.

Strejk jest bowiem dozwolonym przez ustawę środkiem obrony pracujących — a praktykują go dziś nie sami biedni robotnicy i górnicy, ale przecie urzędnicy państwowi i krajowi! Wszak strejkowali już w Astryi urzędnicy Kasy P. O., a grozili strejkiem lekarze krajowi, nauczyciele itp.

Sami zaś właściciele zakładów przemysłowych urządzają między sobą zmowy i kartele i wymuszają na społeczeństwie całem haracz, daleko mniej uzasadniony niż skromne żądania robotników.

Jeżeli zaś ludzie dobrej woli organizują i łączą robotników w stowarzyszenia, stają na czele tych stowarzyszeń, to spełniają tylko obowiązek społeczny, do którego w teoryi wszyscy nawołują, a w praktyce nazywają dyrekcye przedsiębiorstw tych ludzi: „niepowołanymi opiekunami!“

I ta błędna zasada doprowadza dyrękcyę do czynów „nieetycznych“ — bo nie jest moralnem, skoro uznaje się słuszność żądań, skoro chce się dać pewne ustępstwa, mówiąc dalej: „Damy, ale pierwej wróćcie do pracy!“ i dodawać: „damy w chwili, wedle naszego uznania!“ — bo tu już chodzi po prostu o to, aby okazać: „siłę przed prawem“ i wywrzeć terror najobrzydliwszy i niemoralny: „silnego nad słabszym — sytego nad głodnym“.

A że dlatego *jedynie* powodu strejk w Sierszy trwa w dalszym ciągu, tego daję dowód następujący:

Dyrekcya w Sierszy wydała 4 września „ogłoszenie“ tej treści:*)

„Jeżeli robotnicy wrócą zaraz do pracy, będą wszyscy przyjęci i z powodu strejku nie będą stosowane żadne rygory.

Weźmiemy pod rozwagę przedstawione nam przez Was życzenia...

Nosimy się dawno z zamiarem udzielenia rekompensaty za światło i rozszerzenia deputatu węgla i uczynimy to w chwili wedle naszego uznania.

Dyrekcya „jest skłonną“ dopuścić robotników do udziału w zarządzaniu konsumem.

Dyrekcya traktować będzie sprawę nadwyżek do kasy brackiej z wszelką życzliwością dla robotników“...

Otrzymawszy to ogłoszenie z rąk p. dyr. Simitschka, zapytałem się, dlaczego takiej używa formy — i prosiłem, ażeby na *„to samo“* zgodził się w formie następującej:

„Porozumienie.

Robotnicy wrócą do pracy dnia 6 września br., a dyrekcya przyznaje im następujące ulgi i korzyści:

1. Wszyscy, którzy wrócą do pracy będą przyjęci itd.

2. Dyrekcya przyznaje górnikom wynagrodzenie za światło po 10 hal. od szychty (t. zn. za czas dziennej pracy).

3. Udzieli wszystkim robotnikom miesięcznie stosownego deputatu węgla.

4. Dopuści robotników do zarządu konsumem i t. d.

5. Sprawę podwyżek opłat do kasy brackiej będzie się starała załatwić w drodze urzędowej, traktując sprawę z wszelką życzliwością dla robotników.

6. W chwili polepszenia się konjunktur handlowych podwyższy możliwie płace robotników, zwłaszcza hutników“.

Pan dyrektor Simitschek oświadczył mi na to, że on ze „swej“ strony nie ma nic przeciw tej stylizacyi, lecz musi się porozumieć z „administracyą dóbr krzeszowickich“ i da mi nazajutrz telefoniczną odpowiedź do Białej.

Odpowiedź ta była odmowną — i to jest powód dalszego trwania strejku!

Niechże sądzi kto chce, czy takie postępowanie jest słuszne?!

Nie może dyrekcya się wymawiać, że zmusiło ją do tego wmieszanie się do sprawy p. Daszyńskiego i socyalistów — bo raczej to postępowanie ściągnęło socyalistów i dało im podstawę uzasadnioną do zawołania: „Strejk musi trwać dalej dla honoru robotników!“

Gdy w ten sposób postępują z robotnikami polskimi Prusaki w Kątach, lub jacyś żydzi, to to można zrozumieć, lecz gdy czyni to „administracya dóbr krzeszowickich“ (bo ona to nie przyjęła proponowanej przezemnie formy), to jestto uwłaszczeniem czci ś. p. Andrzeja Potockiego.

Jest też sprzecznem z tem, co pisze „Sokół“ w Sierszy, którego członkami i kierownikami są urzędnicy gwarectwa i dóbr krzeszowickich — a który zapraszając na poświęcenie sztandaru w dniu 5 września w odezwie tak mówi:

„W dniu 5 września 1908 o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w kościele w Krystynowie obok stacyi kolei Siersza-Wodna, uroczyste poświęcenie sztandaru, tego widomego znaku „szczytnych idei sokolich“.

Dzień ten będzie dla nas wielkiem i ważnem świętem, wtedy bowiem po raz pierwszy rozwiniemy ponad drużyną naszą sokoli sztandar, pierwszy raz skupimy się pod nim, aby odtąd wiódł on nas wszędzie tam, dokąd wskazują drogę: „Sokole ideały i miłość Ojczyzny“.

W dniu tym dla nas tak uroczystym i radosnym pragnęlibyśmy mieć u siebie wszystkich, Ojczyznę naszą drogą i lud szczerze miłujących, aby wraz z nimi radować się, spełnienie zaś tego życzenia doda nam bodźca i sił do dalszej tak doniosłej pracy na krańcowym, ojczystym posterunku“.

Jakąż wartość mają te słowa, jeżeli równocześnie ci sami ludzie, ta „starszyzna sokoła“ mówi do „druhów“: „Musicie poddać się i skapitulować! Warować, aż weźmiemy rzecz pod rozwagę — i damy wam coś, wedle naszego uznania!“

Takie postępowanie nie jest robotą społeczną, ani do zgody stanów nie może prowadzić, lecz chyba tylko ułatwia prowadzenie walki klasowej i antinarodowej, wystawiając na pośmiewisko frazesy o miłości Ojczyzny, miłości ludu i o ideałach sokolich.

2. Strejk w Jaworznie.

W Jaworznie powód strejku był następujący:

Dnia 2 września 1907 podpisaną została pomiędzy górnikami a gwarectwem na *dwa lata* następująca ugoda:

1. Gwarectwo obowiązało się podwyższyć wszystkie płace robotników przeciętnie o 5%, to znaczy, że niektóre kategorye prac (a jest tych kategoryj około 15) otrzymały podwyższenie o 6 lub 7, inne o 2 lub 3% — ogólne zaś podwyższenie miało wynosić 5%.

2. Gwarectwo obowiązało się dostarczać górnikom chleb po 26 centów (w mieście bochenek tej samej wagi kosztował 28 i więcej).

3. Konsum gwarectwa w krótkim czasie miał być przeistoczony na Spółkę spożywczą, w której zarządzie mieli otrzymać głos robotnicy.

4. Do dwu lat zobowiązał się zarząd wybudować łazienki.

5. Za światło mieli otrzymać górnicy wynagrodzenia jedną koronę miesięcznie.

6. Dla ubogich i starych robotników miał zarząd co roku dostarczać pewną ilość wagonów węgla do rozdawnictwa przez stowarzyszenie: „Bratniej Pomocy“.

Prócz tego obiecywano inne drobniejsze ulgi dla robotników.

Ks. Stojałowski.

*) Cytat dokładny, chociaż dla krótkości nie dosłowny.

Z wystawy w Częstochowie.

Wszyscy zwiedzający Częstochowę skarżą się na niesłychane zdzierstwo i bezhołowie panujące na wystawie i w mieście.

Prezes „Straży Polskiej“, który powiódł do Częstochowy wycieczkę trzydziestu kilku osób, tak żalił się przed sprawozdawcą warszawskiego „Dnia“:

— Na dwa tygodnie przed terminem zawiadomiono kogo należy o przyjeździe. Nie prosiliśmy o żadne ustępstwa, sądziliśmy jednak, że sami domyślą się, iż gości ze stron dalszych należy przecież przyjąć grzecznie i ułatwić im pobyt w obcem mieście. Nic z tego! Na dworcu kolei nikt na nas nie czekał i nikt nie udzielił nam najmniejszych wskazówek, czysto towarzyskich. Zamówiliśmy telegraficznie 19 pokoi i ugodziliśmy cenę 65 rubli za dobę. Na dwa dni przed wyjazdem z Krakowa otrzymujemy wiadomość, że te numera wynajęto innym osobom. Dodano radę, ażebyśmy odłożyli wycieczkę. Pyszne! Jak gdyby można zawiadomić o tem ludzi, którzy zbierają się w jednym punkcie z różnych stron Galicyi. Byliśmy jeszcze tacy przezorni, że telegraficznie obstalowaliśmy w „Drozdowie“ obiad. Zmieniliśmy jednak program i zamiast o obiad, telegrafowaliśmy o kolacyę w tej samej cenie, po 1 rb. 40 kop. Dano nam tę kolacyę, oj dano obfitą:

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

8

Ciąg dalszy.

Nijak, Fit i profesor jednocześnie wykrzyknęli:

— To właśnie ten samochód!

— Tylko — zaczęła dziewczynka — tamten był niebieski.

— Nie, Nijak, zapewniam cię, że był czerwony— szepnął „boy“.

— Chyba zielony — wtrącił Napoleon Prudent kwaśno-słodkim tonem.

— W takim razie — zadecydował detektyw — to nie ten. Bo ten jest przecie biały.

Herr von Gotag.

Istotnie, samochód pomalowany był na kolor bladokremowy, nieco przybrukany przez pył i błoto.

„Chauffeur“ jednak nie zwracał najmniejszej uwagi na spór obecnych. Rozmawiał żywo z p. Flotonasem w kwestyi reperacyi uszkodzonej maszyny.

— Tak, pan rozumie: trzeba zmienić pasy i założyć inne w najlepszym gatunku. Następnie zbadać osie u tylnych kół...

Nijak przypatrywała się samochodowi badawczym wzrokiem. Żywe jej oczka latały po wszystkich szczegółach.

— To dziwne — szepnęła — stempel na kapslach kołowych był zupełnie tensam.

Podróżny zauważył zainteresowanie się dziewczynki. Pod ciemnymi okularami zamigotał blask szybki.

Zdjął okulary, ukazując twarz o rysach dość pięknych, delikatnej cerze i płowej, starannie utrzymanej brodzie. Z ciemnostalowych oczu wyglądało okrucieństwo i zawziętość.

— Ach! To pan von Gotag! — zawołał właściciel warsztatu.

Jim Faretown zbliżył się:

— Zapewne pan kapitan z ambasady niemieckiej?

— Tak jest — odpowiedział zapytany.

— To pan właśnie, który tak łaskawie raczył nas ostrzedz, iż jakieś podobno osobistości knują spisek przeciw misyi angielskiej?

— Tak, to ja... Spełniłem obowiązek uczciwego człowieka, żałując tylko mocno, iż nie mogłem, niestety, wskazać ani złoczyńców, ani ich planów.

— A więc! Już się zaczynają demaskować. Bo oto wczoraj usiłowano porwać jedną z uczennic pensyonatu w misyi: miss Lizzie Topaz.

— Ach tak?... Dziś rano wspominał mi coś o tem doktor Mathias, który był wzywany do owej panienki. Podobno zachorowała z przestrachu wczorajszego.

— Miss Lizzie! — westchnął żałośnie mały Fit.

— No, no! — uspokajał von Gotag. — Miejmy nadzieję, że ta niedyspozycya nie potrwa długo.

Zwracając się do Flotonasa, rzekł:

— Wracam do mojej sprawy... Otóż chodzi mi o to, aby te reperacye prędko były wykonane, gdyż lada chwila muszę jechać do Kiao-Theon z polecenia rządu niemieckiego. Ile czasu potrzeba panu na robotę?

— Pięć do sześciu dni najwyżej... jeżeli niema tam co więcej do reperacyi...

— Nie, nie! Nic więcej! — przerwał niecierpliwie kapitan.

Na znak zawartej umowy podał Flotonasowi rękę, którą dyrektor warsztatu potrząsnął silnie.

— O! — zauważyła w duchu Nijak. — Zdaje mi się, że ruch ten sprawił mu ból, gdyż tak się brzydko skrzywił... Stempel ten sam... Czyżby ten Niemiec miał stłuczoną rękę w tem samem miejscu, w którem ja uderzyłam wczoraj kluczem angielskim tamtego?...

Tymczasem gdy von Gotag kierował się ku wyjściu, na dziedziniec wpadł wysoki, chudy, mizerny Chińczyk.

— Aaa! — wykrzyknął Jim — Ashlet! Co tam, Ashlet?

— Depesza z Szanghaju — odpowiedział nowoprzybyły.

— Dawno nadeszła?

— Dziesięć minut temu...

Wielce sprytny Faretown uśmiechnął się z zadowoleniem.

Rozwinął depeszę i przebiegł ją oczyma.

Herr von Gotag nie spuszczał z niego wzroku. — Zdawało się, iż zapomniał o tem, że zabierał się do wyjścia. Po jasnej twarzy przeleciał cień niezadowolenia.

Nijak wszystko to obserwowała.

— Co to? — huknął naraz Jim. — Nieznani... To niepodobna! Ludzie, którzy zapłacili z góry za siedem lat pensyi!...

— O co chodzi? — wtrącił ciekawie Niemiec.

— Bo to... naprawdę nie do uwierzenia!.. Odpowiadają mi, że rodzina Topaz nigdy nie mieszkała w Szanghaju.

— No?...

Ciąg dalszy nastąpi.

kieliszeczek wódki, plasterek gęsiny na zakąskę, maleńki kotlecik i filiżankę czarnej kawy.

— A cóż panowie zrobili z noclegiem? — zapytałem.

— Ha! wzięliśmy *nolens volens* 8 pokoi, zamiast 13 i jakoś ulokowaliśmy się szczęśliwie, choć zdarzało się, że po czterech mężczyzn kładło się na poprzek na jednem łóżku.

— I żadnych grzeczności, nawet na placu wystawy, nie doznała wycieczka krakowska? — pytałem dalej.

— Ależ owszem! — zawołał p. B. ze śmiechem. — Obniżono nam cenę biletów wejścia z 30 na 20 kop. Zawsze to poważna oszczędność.

— A wystawa?

— Ta naprawdę piękna, ale ludzie? Niech ich wszystkie... kaczki zdziobią! Zdawaćby się mogło, że całe miasto przerobiło się w gromadę wyzyskiwaczy i zdzierców".

Co niesie dzień polityczny.

Sejm galicyjski. — Konferencye bar. Bienertha.— Pessymizm w ocenie sytuacyi. — Pogłoski o bliskiem rozwiązaniu Izby są zgoła nieuzasadnione.

Kancelarya sejmowa we Lwowie otrzymała zawiadomienie o zwołaniu Sejmu na 15 bm. Kancelarya rozpoczęła natychmiast przygotowania do sesyi sejmowej.

W razie uruchomienia Sejmu czeskiego, parlament jak słychać zostanie zwołany 3-go lub 5-go października. W przeciwnym razie zwołana będzie sesya parlamentarna dopiero dnia 3-go listopada, sejmy zaś (z wyjątkiem czeskiego) będą obradować aż do Wszystkich Swiętych.

W celu uruchomienia Sejmu czeskiego codzień, jak wiadomo, odbywają się konferencye posłów u bar. Bienertha. Jak się zdaje, posłowie niemieccy są skłonni ewentualnie dopuścić do ukonstytuowania się Sejmu czeskiego, dotąd jednak nie ma nic pewnego. Niemcy żądają przyznania im większej ilości miejsc urzędników w zarządzie krajowym i pomnożenia ilości członków Wydziału krajowego. (To ostatnie żądanie byłoby możliwe z równoczesną zmianą sejmowej ordynacyi wyborczej, do czego potrzeba większości $^2/_3$ Sejmu).

Do tej chwili przeważa pesymistyczna ocena sytuacyi. Większość polityków sądzi, że baronowi Bienerthowi **nie uda się** zapośredniczyć ugodę niemiecko-czeską. Zarazem w dziennikach rozbrzmiewają coraz głośniejsze alarmy, iż **rząd zamierza rozwiązać Sejm czeski i Izbę posłów.**

Co do nas, uważamy te alarmy tylko za środek do hamowania zbyt krewkich temperamentów poselskich. Naszem zdaniem, nie ma mowy o tem, aby Izba posłów mogła być rozwiązana. Rozwiązanie byłoby bezcelowe; nowe wybory odbyły się bowiem na platformie radykalno-narodowej — i w nowej Izbie **przeciwieństwa narodowościowe** jeszcze silniejby wystąpiły.

Dlatego nie dajemy zupełnie wiary rzekomym chęciom rządu do rozwiązania Izby. Żywioły nieliczne zresztą, które pragnęłyby nowych wyborów (u nas p. Stapiński) nie ujrzą nadziei swych sp[e]łnionych!

Wprawdzie Niemcy oświadczają, że nie zależy im nic na Izbie posłów i **wolą rządy § 14**, niż parlamentarny gabinet z czeskimi ministrami (tak oświadczyła niemiecka „Rada narodowa" w Czechach): ale byłaby to polityka, przeciw której wyborcy rychłoby zaprotestowali.

Z KRAJU.

Podania o koncesye na nowe apteki. P. A. T. Simon wniósł podania o koncesyę na aptekę w Borzęcinie (pow. Brzesko), Zawoi (pow. Myślenice). P. G. Krasuski, dzierżawca apteki w Winnikach, p. C. Zubrzycki z Krakowa wnieśli podania o koncesyę na aptekę w Dębnikach (pow. Podgórze).

Bochnia. (*Budowa domu rękodzielniczego w Bochni*).

Na budowę domu rękodzielniczego, jaki Stowarzyszenie rękodzielników w Bochni za inicyatywą swego sekretarza p. St. Pisarskiego, wznieść postanowiło, wpłynęły następujące dary:

Pp. Gajewski Jan 100 kor., Surma Jan z Uszni 40 k., Kołodziej Jan 25 k., Sarna Jan 10 k., dr. Michnik Władysław 10 k., Michnik Jan 10 k., Górecki Roman 200 k., Rosenbusch Chajm 2 k., ks. Teodor Magiera przeor OO. Cystersów w Szczyżycu 5 k., Bocheński Stanisław z Nowego Sącza 10 k., Nowakowski Józef dyr. Tow. asek. w Bochni 4 k., dr. Sosnowski Stanisław z Dynowa 10 k., Stowarzyszenie rękodz. w Makowie 5 k., Magistrat Sanok 25 k., Schlosser Oziasz dyr. banku kred. 10 k., Stowarzyszenie ręk. grupa V. w Kołomyi 50 k., cech krawców w Bochni 1339 k., cech piekarzy w Bochni 60 k., Stempniowski Aleksander z Nowego Sącza 5 k., Bank mieszczański w Nowym Sączu 10 k., Stowarzyszenie kuśnierzy w Krakowie 10 k., Kerekjarto Władysław c. k. komisarz 10 k., Stowarzyszenie „Ojczyzna" w Bochni 10 k., Kronenberg Michał z Krosna 2 k., Stanek Franciszek 100 k., Michnik Józef 50 k., Stowarzyszenie krawców w Kętach 5 k., Stowarzyszenie rzeźników w Jaśle 10 k., Ciękosz Klemens 1 k., Tarczatowicz Michał 10 k., Swattek Stefan, restaurator 10 k. i księgę pamiątkową.

Odsetki od powyższych kwot 22 k. 84 h. Z drobnych datków zebrano 364 k. 88 h.

Deklaracye: Pp. Dobesz Józef 100 k., Pamulski Ignacy 50 k., Marek Rudolf 50 k., Kottowski Kazimierz, budowniczy miejski 100 k., plan i kierownictwo budowy, Tarczatowicz Michał i Helena 100 k., Sieprawski Andrzej 50 k., Biernat Antoni 50 k., Garstowski Maciej 120 k., Stempniowski Edward 25 k., Rzepka Jan 25 k. i odkucie ankier, Lipina Wojciech 10 k., dr. Michnik Władysław 48 k., Majerski Wojciech 100 k., Łukasiewicz Leon 10 k., Stamprigel Schapse 30 k., Ptak Stanisław 100 k., Mendler Izaak 30 k., Urbański Franciszek 50 k., Palterer Menase 30 k., Röttinger Franciszek, aptekarz 20 k., Tabor Jan 40 k., Małek Franciszek, kupiec 20 k. i Gargul Józef 50 k.

Fundusz budowy wraz z deklaracyami w części już spłaconemi wynosi kwotę 3833 k. 72 h., fundusz stow. rękodzielników kwotę 3894 k. 81 h., razem 7728 k. 53 h.

Tym wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie, a zarazem prosimy patryotyczne społeczeństwo nasze o dalsze poparcie, gdyż o własnych siłach dzieła tego w bliskiej przyszłości mimo największych wysiłków dokonaćbyśmy nie byli wstanie.

Stowarzyszenie rękodziel.

Co słychać w mieście?

Sprawa Borowskiej.

Wbrew doniesieniom dzienników, jakoby śledztwo w sprawie Borowskiej już było ukończone, musimy stwierdzić, że, jak nas informują z bardzo pewnego źródła, do ukończenia śledztwa jest jeszcze daleko. Sędzia śledczy, dr Nowotny, oddał przed kilku dniami akta w sprawie Borowskiej, ale nie dla wygotowania aktu oskarżenia, a tylko dla zbadania i zoryentowania się w sprawie. Przedwczoraj akta te sędzia śledczy z prokuratoryi odebrał. Sądzono wprawdzie, że rzeczywiście śledztwo skończy się w tych dniach, okazało się jednak, że materyał śledczy coraz bardziej rośnie i że dzisiaj końca śledztwa przewidzieć niepodobna. Nie wyklucza to jednak możliwości, że rozprawa Borowskiej odbędzie się już w listopadowej kadencyi.

Obecnie, jak słychać, odbywają się konfrontacye świadków z Borowską. Podobno między innymi skonfrontowano onegdaj Borowską z p. Andrzejem Bylickim, jednym z ważniejszych świadków. Rezultat pertraktacyi jest naturalnie tajemnicą urzędową; jak słychać, Borowska podtrzymała wobec świadka wszystkie swoje dawne twierdzenia. Rola p. Bylickiego w tej sprawie znaną już jest naszym czytelnikom z poprzednich artykułów o Borowskiej, opartych jeszcze na rezultatach śledztwa policyjnego.

W więzieniu zachowuje się teraz Borowska zupełnie spokojnie.

Czyszczenie miasta.

Krakowianie lubią już z nałogu krytykować porządki w mieście i narzekać, że mimo istnienia zakładu czyszczenia miasta i mimo kosztów, jakie gmina na czyszczenie wydaje, w mieście nie ma porządku. — Jest to już nasza charakterystyczna cecha, że zawsze i wszystko musimy krytykować, ale po największej części nie dbamy zupełnie o to, aby się bodaj w drobnej części dla usunięcia złego przyczynić. — Widzi się to najlepiej, gdy się bliżej przyjrzymy, w jaki sposób odbywa się czyszczenie naszego miasta.

W ostatnich czasach wzmógł się bardzo znacznie ruch w Krakowie. Na pewnych ulicach ruch ten jest tak duży, że o czyszczeniu ich we dnie niema mowy. Zarząd czyszczenia miasta zaprowadził więc główne czyszczenie w nocy, przenosząc na dzień jeno doczyszczanie ulic. — Ten podział pracy wydaje już obecnie dobre skutki. W nocy bowiem można ulice bardzo porządnie wyczyścić. Najpierw ulice się skrapia, potem zamiata się je zapomocą maszyn szczotkowych, a o godzinie 5 rano robotnicy zbierają zostające po bokach ulic śmiecie i wywożą je. W dzień więc ogranicza się czyszczenie do zbierania papieru, śmieci i odpadków z ulic. Dwa razy na tydzień, po dniach targowych, wszystkie ulice brukowane i porządnie asfaltowane są myte w całem tego słowa znaczeniu i wycierane gumowymi szczotkami do sucha. Gdyby się okazało, że to dwurazowe mycie jest niewystarczającem, zarząd miasta ma zamiar zaprowadzić mycie ulic co dzień.

Mimo to — powiedzą niektórzy — ulice nasze nie są czyste. I to jest po części prawdą, choć na ogół musimy stwierdzić, że miasto nasze pod względem czystości w ostatnich czasach znacznie się podniosło. — Ale jeżeli ulice nasze nie odpowiadają jeszcze wszystkim wymogom, to winę tego ponosimy w znacznej mierze my sami, sama publiczność, która w niczem, jak dotąd, nie przyczynia się do podtrzymywania czystości w mieście. U nas najspokojniej zwala się węgiel na asfalt, składa się materyały budowlane na ulice, czego w innych miastach nie wolno, gdyż z rozporządzenia magistratu w innych miastach muszą one być składane w osobnem, odgrodzonem deskami miejscu; u nas rzuca się bez skrupułów śmieci, papiery i odpadki na ulicę; woźnice popasają konie, ale nie zbiorą nigdy resztek siana; to jest przyczyną, że nasze ulice w dwie godziny po oczyszczeniu są znowu brudne. Dużo do myślenia w tym względzie daje statystyka miasta. Oto w miesiącu lipcu, w którym mieliśmy przecie bardzo ładną pogodę, wywieziono samych śmieci z ulic 2500 fur! Jest to cyfra, jak na nasze małe miasto olbrzymia.

Przy czyszczeniu miasta zajętych jest obecnie stale 120 ludzi w dzień i 15 ludzi w nocy. Nocne czyszczenie, odbywające się zapomocą szczotkowych maszyn, których jest ośm, wymaga mniej ludzi i jest znacznie tańsze. O godzinie 5 rano wychodzą dzienni robotnicy w pięciu partyach z 16 furami, zajęci wywozem śmieci i utrzymaniem porządku przez dzień.

Dodać jeszcze musimy, że u nas są jeszcze ulice, tak marnie wybrukowane, że o porządnem wyczyszczeniu mowy być nie może. Taki Rynek kleparski, Wolnicę, ul. Starowiślną, Długą, Karmelicką należałoby naprzód porządnie wyszutrować, nim się może rozpocząć ich racyonalne czyszczenie. Ulice asfaltowane jest trudno czyścić, ale te wyglądają najlepiej, tylko, że ulice te wkrótce się popsują, gdyż zwłaszcza na ruchliwych ulicach asfalt psuć się musi od wąskich kół wozów ciężarowych, które niszczą asfalt. W innych miastach nie wolno używać kół wąskich przy takich wozach, ale właściciele muszą sprawiać koła szerokie. Sądzimy, że i nasz magistrat wyda w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

Jeśli już mowa o czyszczeniu miasta, musimy wspomnieć również o czyszczeniu plant. Odbywa się ono niewłaściwie. Kropienie chodników i aleji, odbywające się koło godziny 8 rano, chybia celu. Planty należałoby kropić około godziny 3 rano i między 2 a 3 po południu. Wtenczas uniknęłoby się na nich błota i kurzu w najbardziej ożywionych godzinach. Na plantach pożądanąby była jeszcze jedna reforma. We Francyi i w Belgii drogi spacerowe są smołowane. Drogę taką można widzieć w Wiedniu. Jest to droga wiodąca do Semmeringu. Na takiej smołowanej drodze niema kurzu, ani błota, bo woda ścieka zaraz do rowów, a kurz nie osiada tak na smole, jak na szutrze. W ten sposób należałoby również urządzić drogę, wiodącą na Błonia. W każdym razie mógłby magistrat bodaj na próbę jedną taką drogę urządzić.

Trafna myśl.

Od jednego z naszych abonentów otrzymujemy następujący list:

Dnia 17 października wybiera się ze Salonik turecka wycieczka do Austro-Węgier. Udaje się ona nasamprzód przez Budapeszt do Wiednia, później zaś zwiedzi Berno, Pragę, Reichenberg, Grac, Rjekę i Tryest. Bardzo pożądanem by było, aby Polacy zaznaczyli przy tej sposobności swoją wdzięczność za obchody na cześć Mickiewicza w Konstantynopolu, w których Turcy tak wybitny udział wzięli, poświęcając naszemu wieszczowi tablicę pam. i zapewniając przez usta przedstawicieli „komitetu dla jedności i postępu", że oni jedni na rozbiory Polski ani się godzili ani godzą. Wycieczkę należy zaprosić na jeden dzień do Krakowa, który leży zresztą po drodze dla niej. Wszakże biorą w niej udział b. poważne osobistości, jak chlubnie odznaczony w ostatnich czasach Nazim-bej, liczni oficerowie, urzędnicy, kupcy i t. d. Naród polski powinien dbać o swoją opinię u innych ludów i nie pominąć dogodnej pory do zawiązania życzliwych stosunków z narodem tureckim, który teraz właśnie zrywa się do nowego życia, a z którym łączy nas niemało serdeczniejszych wspomnień z najdroższego nam — końcowego okresu naszej samodzielnej historyi. Przez osamotnienie w Europie cierpieliśmy wiele. Na szczęście nastaje poprawa pod tym względem. Wycieczka czeska dała dla nas w każdym razie moralnie znakomite rezultaty. Jeśli niedawno przyjmowano w Krakowie rosyjskich gości z Pogodinem, o ileż więcej należy się to dzielnym i sympatycznym nam Turkom. Wypadałoby oczekiwać, że Rada miejska oraz nasze instytucye publiczne jak najrychlej wezmą tę sprawę na uwagę i porozumią się z p. Atif-bejem, redaktorem „Zeman", który reprezentuje komitet wycieczkowy.

Z teatru miejskiego. „Osiołkowi w żłoby dano" („L'ane de Buridan") trzechaktowa komedya Flersa i G. A. Caillaveta, autorów „Króla", uchodzi za najlepszą komedyę paryską z ubiegłego sezonu. Komedya ta doznała tam tak wyjątkowego powodzenia, że teatr Gymnase, który ją wystawił, wbrew zwyczajowi, nie zamknął sezonu na lato, lecz w dalszym ciągu grał świetną tę i pełną humoru sztukę codziennie przez trzy miesiące. Równocześnie z teatrem Gymnase, grał komedyę Flersa i Caillaveta teatr Nowości w Warszawie z powodzeniem niepamiętnem od wielu lat.

Spóźnianie w teatrze krakowskim. Rozporządzenie dyrekcyi teatru, dotyczące zamykania drzwi podczas aktów spotkało się z najzupełniejszem uznaniem publiczności, dzięki rozporządzeniu temu bowiem w krakowskim teatrze można nareszcie słuchać sztuki bez przykrych przeszkód. Dyrekcya teatru jeszcze raz zawiadamia publiczność, że rozporządzenie poprzednio ogłoszone weszło już w życie i prosi o przybywanie przed godz. wpół do 8 mej. Inaczej osoby spóźnione będą narażone na czekanie w korytarzach aż do skończenia aktu.

Z teatru ludowego. Dziś, we czwartek, po raz drugi wesoła i tryskająca humorem krotochwila w 3 akt. p. t. „Jarmark małżeński".

W piątek z powodu przygotowań do sobotniej premiery teatr zamknięty.

Prześliczna 4-aktowa operetka Krenna i Lindaua z muzyką C. M. Ziehrera p. t. „Posłaniec 6666" będzie odegraną w sobotę d. 11 b. m.

Wczorajsze przedstawienie „Lalki" w teatrze ludowym wypełniło po brzegi widownię teatru. Główną uwagę zwracał występ p. Zielińskiej, która objęła rolę tytułową. Na ogół wywiązała się p. Zielińska z zadania zadowalniająco, nawet pod względem głosowym. Partner p. Zielińskiej, p. Sydor, rozporządzający wcale ładnym, ale jeszcze surowym i nie wyszkolonym głosem, raził w drugim i trzecim akcie zbyt ordynarnymi ruchami. Bądź co bądź grał margrabiego i powinien był pamiętać o tem, że margrabia nie chodzi w salonie jak służący. To są usterki, którym łatwo można zapobiedz, wymagają tylko trochę cierpliwości i sumiennej nauki. P. Sydor jest jeszcze młodym i powinien się jeszcze dużo uczyć, bo warunki ma bardzo dobre. Zresztą cała operetka wypadła dobrze. Na wzmiankę zasługują jeszcze pp. Turski, Belke, Jarnński i Modzelewski. *j. r.*

Ze spraw miejskich. We wtorek odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem w imieniu Rady miasta powzięto ostateczne uchwały w sprawie wprowadzenia jeszcze w bieżącym roku szkolnym w najwyższych klasach żeńskich szkół wydziałowych im. Konarskiego i im. Oleśnickiego praktycznej nauki gospodarstwa domowego.

Szkoła architektury w Krakowie. Sekcya szkolna uchwaliła we wtorek w imieniu Rady miejskiej przyczynić się z funduszów miejskich do kosztów utworzenia szkoły architektury przy Akademii Sztuk Pięknych, tudzież przyznać subwencyę na urządzenie zjazdu delegatów Związków turystycznych w Krakowie.

50-letni jubileusz kapłański. Wczoraj obchodził ks. archiprezbiter, Józef Krzemiński, 50 letnią rocznicę święceń kapłańskich. Dostojny jubilat otrzymał z różnych stron liczne pisma i telegramy z życzeniami. Otrzymał również własnoręczny list Ojca św., który w dosłownym przekładzie z języka łacińskiego brzmi jak następuje:

„Dla ukochanego Syna, Józefa Krzemińskiego, proboszcza miejskiego, archiprezbytera przy kościele Najśw. Maryi Panny w Krakowie, w gorliwości około sprawy Bożej wielce zasłużonego, mającego wkrótce obchodzić uroczystą pamiątkę przyjęcia przed pięćdziesięciu laty kapłaństwa, modlimy się do Boga o wszelką pomyślność i łaski jeszcze na długie lata, a na dowód naszej szczególnej życzliwości, udzielamy Mu z całego serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Watykanie dnia 30 sierpnia roku 1909.

Pius PP. X."

Wczoraj o godzinie 9 rano odprowadzono jubilata w uroczystej procesyi z mieszkania do kościoła N. P. Maryi. Kościół ubrany był zielenią i dywanami. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Anatol Nowak, poczem sumę celebrował jubilat. W nabożeństwie wzięli udział prezydent dr Leo, delegaci Rady miejskiej, posłowie, naczelnicy władz i liczna publiczność. Porządek utrzymywała straż pożarna. Po nabożeństwie przemówił do jubilata od ołtarza biskup Nowak, poczem odpowiedział jubilat, podnosząc w swem przemówieniu głównie zasługi kardynała Dunajewskiego. W uroczystej procesyi odprowadzono następnie jubilata do mieszkania, gdzie w udekorowanej zielenią sieni powitał go zwiększony chór maryacki, którego delegacya wręczyła jubilatowi upominek. Drugi upominek, kosztowny sygnet, wręczyła jubilatowi delegacya parafian. Następnie imieniem Rady miejskiej przemówił do jubilata prezydent dr Leo, imieniem posłów poseł Petelenz. W odpowiedzi prezydentowi zaznaczył jubilat, że gmina powinna specyalnie dbać o maryacką świątynię, gdyż na zarząd parafialny ma wpływ.

Wieczorem odbyło się u jubilata przyjęcie.

Uroczystość ku czci dra Jordana. Wczoraj odbyła się w Parku Jordana uroczystość ku uczczeniu pamięci dra Jordana, urządzona staraniem Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej. Park Jordana zapełnił się już o godz. 3 zastępami rękodzielniczej młodzieży, której popisy wypełniły program uroczystości. Przy stolikach zasiadły panie, sprzedające podwieczorki, a niezwykłym odbytem cieszył się „kiosk artystyczny", gdzie sprzedawano w sposób licytacyjny artystyczne przedmioty. Czysty dochód przeznaczono na rzecz Parku dra Jordana.

O godz. 6 wieczorem zebrali się uczestnicy przed głównym pawilonem, ozdobnie przystrojonym; w imieniu młodzieży rękodzielniczej zabrał tam głos p. Józef Miś, który w gorących słowach skreślił zasługi śp. Jordana dla młodzieży. Przemawiała następnie p. Adela Dziewicka na temat obowiązków społeczeństwa wobec młodzieży rękodzielniczej katolickiej.

W alei biustów widniał na tle zieleni biust ś. p. Jordana, dłuta p. P. Ryglera.

Ilość uczniów szkół średnich w Krakowie. Statystyka wpisów do szkół średnich w bieżącym roku przedstawia się jak następuje: Do gimnazyum św. Anny zapisało się ogółem 748 uczniów, z tego do I klasy 119. Do gimnazyum św. Jacka przyjęto do zakładu głównego 427 uczniów, do filii zaś 195, z tego do I klasy w zakładzie głównym 55, na filii 53. Do gi-

mnazyum III im. Sobieskiego zapisało się ogółem 824 uczniów, z tego do I klasy 113. Do gimnazyum IV zapisało się ogółem 412 uczniów, z tego do I klasy 97. Do gimnazyum V zaś przyjęto 426 uczniów, z tego do I klasy 97.

„Inteligencya“ urzędu telegraficznego. Redakcya „Nowin“ wysłała przedwczoraj telegram do księdza Stojałowskiego w Jaworznie w sprawie strejku adresując telegram: „ksiądz poseł Stojałowski, Jaworzno“.

Dziś doręczono nam „Dienstnotiz“ składającą się z dwu zdań, które dosłownie przytaczamy:

„Adresatów jest dużo bez imienia niewiadomo do którego należy“.

Podpisu inteligentnego urzędnika odcyfrować nie sposób.

Właściwa zaś „Dienstnotiz“ brzmi: „Telegram dnia 7 bm. pod adresem ks. Stojałowski nadany nie mógł być doręczony ponieważ adresat mieszka w Białej“.

Pogratulować poczcie takiego inteligentnego urzędnika! Taki urzędnik w Jaworznie nie wie nawet tyle, że ksiądz Stojałowski, pośrednicząc między strejkującymi górnikami a gwarectwem przebywał w ów dzień w Jaworznie — i wcale nie uważał za potrzebne, aby księdza posła odszukać, co w takiej dziurze jak Jaworzno żadnych nie przedstawia trudności. Taki pan urzędnik w Jaworznie wolał telegram rzucić w kąt, bo „bez imienia niewiadomo do którego należy“.

Dyrekcya kolejowa contra Michalka. Dnia 14 września przed sądem karnym powiatowym odbędzie się rozprawa przeciw urzędnikowi kolejowemu p. Janowi Michalce o obrazę czci krakowskiej Dyrekcyi kolejowej.

Tło sprawy, zaprzątającej opinię publiczną już od pięciu lat, stanowi zawzięta kampania p. Michalki przeciw firmie Goldlust i jej szefowi radcy handl. Reschowi.

W ciągu tej kampanii p. Michalka zarzucił Dyrekcyi, że tolerowała nadużycia firmy Goldlust w Nadbrzeziu, naturalnie nie tylko z dobrego serca.... Za to Dyrekcya kolei pociągnęła p. Michalkę do odpowiedzialności przed sądem. I w pierwszej instancyi zapadł wyrok, uwalniający pana Michalkę, atoli na skutek odwołania prokuratoryi państwa, która zastępuje dyrekcyę kolejową, sąd apelacyjny zniósł ten wyrok jako nieważny i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy w pierwszej instancyi przez innego sędziego.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie ta sprawa wywołuje w kołach kolejowych i kupieckich, podamy z przebiegu procesu obszerniejsze sprawozdanie.

Match footballowy rozegrała wczoraj „Cracovia I.“ z niemieckim klubem bialskim. Match budził zainteresowanie publiczności, jak zwykle, gdy stanie do zawodów z klubem krakowskim jakiś niemiecki klub. Wczorajszy match wykazał ogromne niedołęstwo niemieckiego klubu: brak wyćwiczenia, liche podawanie piłki, słabe rzuty, słabych graczów. Stosunek zdobytych bramek „Cracovii“ i klubu niemieckiego był 5:0. I. bramkę zrobiła po rozpoczęciu gry „Cracovia“ w 25 minutach. Minutę potem II. bramkę. Po pauzie, po 1 godzinie III. bramkę, w półtorej godz. IV bramkę i w 5 minut po niej V. bramkę. Publiczności było bardzo wiele. Żywo oklaskiwano dobrych graczów obu klubów.

Krakowskim footballistom należy się tem żywsze poparcie, że wyemancypowawszy się od „Związku turystycznego“, muszą obecnie zwalczać liczne przeszkody, głównie natury finansowej. Utrzymanie porządku na ostatnim matchu nie pozostawiało nic do życzenia. Match sam mało interesował, gdyż przewaga „Cracovii“ była widoczną. *K-er.*

Otwarcie taniej kuchni dla kobiet. Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego lokalu taniej kuchni dla kobiet, przeniesionej z ul. Loretańskiej na ul. Garbarską naprzeciw kościoła OO. Karmelitów. Kuchnię tę, tak w naszem mieście potrzebną, utrzymuje Związek niewiast katolickich, jedno z tych stowarzyszeń, które mało dają o sobie znać, ale za to wiele czynią, które nie bawią się we frazesy, ale przystępują odrazu do urzeczywistnienia dobrej myśli. W uroczystości wzięło udział grono pań ze Związku niewiast katolickich. — Aktu poświęcenia dokonał ks. Leon Katana, który w podniosłem przemówieniu podniósł zasługi Związku i zachęcił do dalszej owocnej pracy na przyszłość.

„Tajemniczy romans“. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem w poprzednim Nrze „Nowin“, winniśmy w imię bezstronności zaznaczyć, że p. inżynier St. Morawiecki zjawił się w naszej redakcyi, zaprzeczył wszystkim faktom, jako niezgodnym z rzeczywistością i oświadczył, że przeciwko osobom, które w policyi złożyły przeciw niemu fałszywe zeznania, wniósł do prokuratoryi skargę.

Sprawę pna St. M. objął adwokat dr Marek.

Walka z gruźlicą. Magistrat krakowski wydał do mieszkańców miasta następującą odezwę: Gruźlica płuc (suchoty) jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą i zabiera co roku najwięcej ofiar ludzkich. Dowiedzioną jest rzeczą, że choroba ta jest zaraźliwą. Zaraza szerzy się głównie za pośrednictwem plwocin, zawierających zarazki gruźlicze. Sprzymierzeńcami gruźlicy są nędza, brud i nieświadomość niebezpieczeństwa. Gruźlica jest chorobą uleczalną i ustrzedz się jej można. Przed gruźlicą strzeże w znacznym stopniu dobre, czyste powietrze, słońce i ściśle stosowanie zasad hygieny. Pokój, sprzęty, pościel i ubranie człowieka chorego na gruźlicę są zakażone, podobnie jak się to dzieje i przy innych chorobach zakaźnych, dlatego sprowadzenie się do takiego pokoju, używanie pościeli i rzeczy z tego pokoju, noszenie ubrania po chorym bez poprzedniej dezynfekcyi jest dla zdrowia niebezpieczne. Znane są liczne przypadki, w których ludzie zdrowi, sprowadziwszy się do mieszkania zakażonego gruźlicą, a nie zdezynfekcyonowanego, sami zapadli na gruźlicę. Należy przy zbliżającej się porze zmiany mieszkań zwrócić na tę okoliczność baczną uwagę.

Mieszkanie, do którego się sprowadzamy, powinno być bez wyjątku dokładnie oczyszczone. Jeżeli w mieszkaniu tem mieszkał człowiek chory na gruźlicę lub podejrzany o tę chorobę, to należy przed sprowadzeniem się mieszkanie zdezynfekcyonować; tyczy się to przedewszystkiem pokoju zajmowanego przez chorego. Nie należy ani sprzedawać, ani rozdawać rzeczy, pościeli lub ubrań po chorym na gruźlicę, bez poprzedniego zdezynfekcyonowania tych przedmiotów. Dezynfekcyę mieszkań i rzeczy przeprowadza po nizkich cenach miejski zakład dezynfekcyjny; zgłaszać się należy w tej sprawie do miejskiego urzędu zdrowia, (gmach magistratu, oficyna, parter, drzwi Nr. 16) od godz. 11 do 12.

Z konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie. Wpisy do konserwatoryum rozpoczęły się z dniem 1 września i trwają do 15 b. m. w godzinach od 12 — 1 i od 4 — 6. Egzamina wstępne odbędą się w sobotę 11 b. m. i we środę 15 b. m. o godzinie 4 po południu.

Domy mieszkalne dla kolejarzy. Krakowska dyrekcya kolejowa przystępuje w najbliższych dniach do budowy dwóch trzypiętrowych domów czynszowych przy ul. Blich wzdłuż wału kolejowego. Budowę oddano budowniczemu p. Romualdowi Stachowskiemu. Dom dla urzędników, mający pomieścić 27 rodzin, stanie bliżej ul. Kopernika; wewnątrz przedzielać go będą 3 klatki schodowe, tak umieszczone, że z jednej prowadzić będą schody tylko do dwóch mieszkań na każdem piętrze. Dom dla podurzędników i sług, mający stanąć bliżej ul. Grzegórzeckiej, pomieści 78 rodzin. Będzie to olbrzymi dom o trzech frontach i posiadać będzie 5 klatek schodowych. Do każdego mieszkania w obu tych domach przydzieloną będzie piwnica i strych, na poddaszach zaś będą urządzone pralnie. Domy te będą oddane do użytku w jesieni roku przyszłego.

Plaga szpiegowska w Krakowie. Jak się dowiadujemy, policya aresztowała znowu 3 osoby, jako podejrzane o szpiegostwo, a nadto, jak słychać, stojące w służbie obrony. Szczegółów nie możemy podać, policya bowiem na razie odmowia wszelkich wyjaśnień. Przypuszczamy, że w tych dniach sprawa się wyklaruje.

Z sali sądowej. Wrześniowa kadencya przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawą przeciw Katarzynie Dudkowej, oskarżonej o gwałt publiczny. Sprawa drobna, oparta na tle wiejskich zwyczajnych historyi. — Niejaki Michał Musiał ze Zerkowa oddał przed 7 laty swoją 7-letnią córeczkę Zosię jej ciotce, Maryannie Gajdowej, „za swoją“. Gajdowa nie miała dzieci, więc wychowywała Zosię jak córkę, mówiąc nieraz, że ona będzie jej spadkobierczynią. — Tymczasem w sprawę wmięszała się Dudkowa. Prosił ją gospodarz z Dołęgi, Franciszek Czaja, aby mu wyszukała służącą. Dudkowa zaczęła więc namawiać Zosię, by uciekła od ciotki, bo jej na służbie będzie lepiej. Namowy poskutkowały i 29 stycznia b. r. Zosia uciekła, a Dudkowa odprowadziła ją do Czaji, od którego za to dostała wynagrodzenie. Ani rodzice, ani ciotka, nie wiedzieli, co się z dziewczyną stało. Dopiero w kwietniu ojciec odnalazł Zosię i zabrał ją do domu. Ponieważ Zosia nie ma jeszcze lat 14, a więc nie może rozporządzać swoją wolą, oskarżono Dudkową o gwałt publiczny. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 9 głosami zaprzeczyli pytanie o winę, trybunał wydał wyrok, uwalniający Dudkową od winy i kary.

Znowu wypadek automobilowy. We wtorek po południu wpadł na ul. Retoryka bawiący się tam 5-letni chłopiec Adaś Strycharz pod koła automobilu. — Szczęśliwym trafem szofer wstrzymał na czas samochód i w ten sposób uniknął katastrofy.

Z Pogotowia ratunkowego. We wtorek po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe do woźnicy Stanisława Kurca, który wymijając koło cmentarza izraelickiego wóz dostał się tak fatalnie między dwa wozy, iż padł na ziemię zemdlony ze zgniecioną klatką piersiową. Zanim Pogotowie przybyło, towarzysz Kurca przewiózł go do domu, dokąd znowu za jakiś czas Pogotowie zawezwano. Chory miał naruszonych kilka żeber lewego boku. Po opatrzeniu pozostawiono go opiece lekarskiej.

Ograbienie kasy w sklepiku. Przy ul. Blich znajduje się mały sklepik z wiktuałami, własność p. Józefy Palchnej. We wtorek po południu, gdy p. Palchna wyszła na chwilę do przyległego pokoju, dostał się do sklepiku jakiś rabuś i skradł całą zawartość kasy podręcznej w kwocie kilkudziesięciu koron. Gdy kradzież zauważono, ze sprawcy nie pozostało już ani śladu.

Znowu włamanie. Letników, zwłaszcza bogatszych, wyjeżdżających z Krakowa na świeże powietrze i zostawiających tutaj mieszkania bez dozoru, spotykają często po powrocie duże nieprzyjemności. Bo nie można przecie nazwać przyjemnością, gdy się np. po powrocie z Zakopanego zastanie całe mieszkanie splądrowane i brak najkosztowniejszych przedmiotów. Niespodziankę taką miał znowu, nie pierwszy i nie ostatni, p. Władysław Magnuski, zamieszkały przy ul. Wielopole l. 12 I p. Powróciwszy ze świeżego powietrza został on wczoraj mieszkanie splądrowane i spostrzegł, że mu zabrano wszystkie srebra z kredensu, 2 złote zegarki wartości 400 kor. z kufra, 65 monet numizmatycznych wartości 200 kor., ogółem brak rzeczy, w łącznej wartości 2400 kor. Dokładnie szkoda nie jest jeszcze ustalona, być może, że będzie ona znacznie większa. P. Magnuski zawiadomił o wypadku policyę, która zabrała się energicznie do pracy nad wyśledzeniem złodziei. Oby jej się to udało!

Małoletni złodzieje. Ludwik Zając i Jan Gawlik, chłopcy liczący po kilkanaście lat, puścili się na złodziejskie rzemiosło, które im jednak zamiast zysku przynosi jedynie areszt i więzienie. Ostatni raz, we wtorek, zasadzili się koło szynku Moryca Friedmana w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej i w chwili, gdy kupiec wyszedł do sąsiedniej ubikacyi, Zając skokiem zajęczym wpadł do sklepu i porwał z szuflady pudełko z 14 koronami. — Gawlik pełnił podczas tej operacyi straż przy drzwiach. Ale na czas policyant spostrzegł manipulantów i jak jastrząb wpadł na nich z góry, mocno dzierżąc ich za kołnierze.

Podejrzany ptaszek. Na dworcu kolejowym przytrzymano wczoraj podejrzanego jegomościa, jakiegoś izraelitę, który z początku podawał, że jedzie do Ameryki, to znowu, że wraca z Ameryki. Znaleziono przy nim 2000 franków i mnóstwo monet rosyjskich, pruskich a nawet angielskich. Z posiadania tych pieniędzy nie umiał się jegomość ów wytłomaczyć. Dla zbadania jego przeszłości zatrzymano go więc pod telegrafem. Zdaje się, że jest to jeden z operatorów kieszeniowych, grasujących w pociągach i to jeden z tych „lepszych“.

Za kradzież blachy na dworcu aresztowano niejakiego Samuela Lehrera.

Kradł we Lwowie — przyłapali go w Krakowie. Na dworcu aresztowano wczoraj niejakiego Wacława Arabskiego, lokaja, ściganego listami gończymi za kradzież, popełnioną u jednego z adwokatów lwowskich.

Zgubiono. Na Plantach na ławce koło budki sodowej przy Placu Szczepańskim zgubiono książeczkę do nabożeństwa w czarnej skórkowej oprawce, pod wezwaniem: „U stóp Ćorystnsa“, z podpisem: „Kochanej Annice W. Zniełkiewicz“. Łaskawy znalazca zechce oddać w administracyi „Nowin“, Wiślna 2.

Zmarli. Łukasz z Dobry Dobrzański, fotograf, przeżywszy lat 45, zmarł 6 września w Zakopanem.

Jan Ogiński, podurzędnik c. k. kolei państwowej, zmarł w Suchej, przeżywszy lat 50.

Zofia z Kowalików Wlazłowa, przeżywszy lat 65, zmarła 9 września. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę 11 b. m. ze Zwierzyńca l. 83.

Katarzyna z Kramarczyków Cywanowska, przeżywszy 64 lat, zmarła w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Król“.
Piątek: „Car Samozwaniec“.
Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Niedziela wiecz.: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Pan Geldhab“.
Wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Środa: „Sen srebrny Salomei“.
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Piątek: „20 dni kozy“.
Sobota: „Wielkie bractwo“.
Niedziela wiecz.: „Wielkie bractwo“.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Jarmark małżeński“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Posłaniec 6666“.
Niedziela pop.: „Jarmark małżeński“.
Niedziela wiecz.: „Posłaniec 6666“.
Poniedziałek: „Posłaniec 6666“.
Wtorek: „Horsztyński“.

Telegramy „Nowin“.

Strejk w Jaworznie.

Jaworzno. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którem poseł Stohandel przemawiał dalej za strejkiem. Postanowiono strejk dalej prowadzić.

Konferencya bar. Bienertha.

Wiedeń. Dziś przed południem trwały w dalszym ciągu konferencye bar. Bienertha z Czechami. Doniesienia o przebiegu konferencyi są dziś bardzo optymistyczne. Przypuszczają, że ukonstytuowanie Sejmu czeskiego będzie możliwe. Słychać także, że możliwem jest, iż niektórzy przywódcy czescy i niemieccy powołani będą do cesarza.

Manewry cesarskie na Morawach.

Wielkie Międzyrzecze. Cesarz przybył tu wczoraj o godz. 12 m. 30 w południe na wielkie manewry, witany na dworcu przez arcyksiążąt i szefa sztabu generalnego. Na powitanie ze strony namiestnika dziękował cesarz po czesku i niemiecku. Na powitanie burmistrza wygłoszone w języku czeskim odpowiedział cesarz po czesku, poczem nastąpił odjazd do zamku hr. Harracha.

Igława. O godzinie 4 po południu przybył cesarz Wilhelm. Na udekorowanym dworcu oczekiwali go arcyksiążę Franciszek Ferdynand, namiestnik i t. d. Burmistrz powitał cesarza imieniem miasta Igławy i wyraził mu hołd mieszkańców dla sprzymierzeńca cesarza Franciszka Józefa. Cesarz podziękował za przyjazne powitanie.

Wielkie Międzyrzecze. W zamku powitali cesarza Wilhelma cesarz Franciszek Józef, kierownictwo manewrów, burmistrz i reprezentacya gminy. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne.

Czesi i cesarz Wilhelm.

Berno. Prasa czeska omawia przybycie cesarza Wilhelma i wywodzi, że Czesi nie odmawiają mu tradycyjnej gościnności, jednak nie uważają go za swego gościa. Gościem dla Czechów jest tylko cesarz Franciszek Józef.

Napad bandycki.

Samara. W nocy dzisiejszej zamaskowani bandyci napadli napadli na urząd pocztowy i zrabowali 80.000 rubli. Trzej policyanci i jeden żandarm zginęli. **Sprawcy napadu, poprzecinawszy druty telegraficzne, uciekli na lokomotywie.**

Peary przeciw Cookowi.

Londyn. „Evening News“ otrzymał z St. Johns telegram, który powiada, że Peary i jego zwolennicy uważają doniesienie Cooka za zupełnie niewiarygodne. Oświadczają oni, że Cook nie posiadał odpowiedniego wyekwipowania, potrzebnego do takiej wyprawy, więc nie mógł się dostać w pobliże bieguna północnego. Puścił się on drogą położoną na zachód od tych dróg, jakiemi podążali wszyscy nowsi badacze podbiegunowych okolic, a uczynił to, aby zapewnić dla siebie jedną część północnego morza Lodowatego, gdzie ewentualni rywale nie mogliby sprawdzić jego obserwacyi.

Londyn. Biuro Reutera otrzymało z Indian Harbour telegram od Pearyego, w którym ten oświadcza, że opowiadań Cooka nie należy brać zbyt poważnie. Obaj Eskimosi, którzy towarzyszyli Cookowi, powiedzieli, że nie przebył on żadnej godnej wzmianki odległości w kierunku północnym i nie oddalał się od lądu poza obręb widzenia.

ZE ŚWIATA.

W sprawie odnalezienia szczątków Warneńczyka donosi p. Jan Grzegorzewski z Warny: „Z kości odnalezionych w mogile, rząd bułgarski jest w posiadaniu tylko trzech szczątków, które zdołał ocalić. Resztę rozgrabiła ludność okoliczna, jako amulety lub relikwie. Akcyę sądową przeciwko tym przywłaszczycielom cennych prochów wdrożono“.

Śmierć aeronauty. Z Juvisy we Francyi telegrafują: Awiator Lefebvre, który w Rheims niedawno śmiałością i elegancyą wzlotów wzbudzał podziw, spadł podczas wzlotu na amerykańskim biplanie wskutek niewyjaśnionej przyczyny i umarł z otrzymanych ran.

Na powitanie hakatystów, którzy zjechali do Katowic na wielki zjazd hakatystyczny, pojawił się na niektórych oknach wystawowych głównych ulic miasta Katowic, w nocy z czwartku na piątek następujący, odhektografowany na białym papierze wierszyk pod nagłówkiem „Extra-Blatt der Hakatisten-Zeitung“:

Deutscher Tag, grosser Tag,
An dem jeder seine Lieblingsspeise mag.
Daher, um vorzubeugen den polnischen Excessen,
Hat heute jeder echte Deutsche drei Polen [aufzufressen!
Drum angefasst, und ist das auch
Ganz unverfälschter Hottentotenbrauch,
So kann man doch solche Tat wohl wagen,
Denn dafur erhalten wir die Ostmarkenzulagen!

Niebawem po pojawieniu się tych kartek zaczęto śledzić za „zbrodniarzem“, który tak pięknie śmiał przywitać hakatystów.

Jeden stróż nocny złapał człowieka, który rozlepiał te kartki. Stróż ów powinien za swój czyn bohaterski co najmniej otrzymać ostmarkenzulagę.

Wiersz brzmi w przekładzie:

„Oto dzień niemiecki, wielki dzień, w którym każdy rad mieć na stole ulubioną swą potrawę. Więc, aby zapobiedz polskim ekscesom, niechaj każdy szczery Niemiec zeżre dzisiaj trzech Polaków! Śmiało do żarcia! A choć taki czyn patrzy jeno na Hotentotów, to nam do niego nie zbraknie odwagi: wszak za to bierzemy „ostmarkenzulagi““.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708
otrzymała co tylko wydane dzieło pod tytułem:

Przewodnik po Litwie i Białejrusi

zebrał i opracował
N. ROUBA.
WYDANIE DRUGIE.
Cena Kor. 3·—, z przesyłką K. 3·45. 831

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

Poszukiwane.

Nauczycielka z wyższą muzyką i egzaminem państwowym udziela lekcyi gry na fortepianie i teoryi, na żądanie i w języku niemieckim. Wiadomość: ul. św. Krzyża Nr. 16, I-sze piętro, II. drzwi na lewo. 1088

Panienki z III-cią wydziałową, ładnem pismem zostaną zaraz przyjęte. Oferty pod „Posada" do Administracyi „Nowin". 1091

SMACZNE
Obiady i Kolacye
na maśle wydaje się ul. Zwierzyniecka l. 8, II-gie piętro, drzwi 5, jak też i poza dom 1098

Do wynajęcia.

Magazyny na cele przemysłowe, automobile lub stajnie do wynajęcia; także do sprzedania młocarnia. Grzegórzki 23. 1090

Sklep frontowy
z dużem oknem wystawowem przy ul. Sławkowskiej l. 4 od 1-go października do wynajęcia. Wiadomość: Krupnicza l. 10, u właścicielki. 1097

Lokal obszerny, urządzenie handlu, palarnia kawy do wynajęcia zaraz na handel korzenny, względnie do sprzedania. Wiadomość: ul. Szewska l. 22 (w sklepie). 1095

Do sprzedania.

Sklep wiktualny tanio do sprzedania zaraz. Dębniki, ulica Podgórska l. 8. 1099

Winogrona
1081 **LECZNICZE**
najszlachetniejszego gatunku, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3—. Doskonały miód pszczelny, puszka 5 klgr. K 6·75.
L. ALTNEU, Versecz 21, Węgry.

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA"
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12.
Floryańska 2. 872

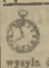
BUFET
zawsze zaopatrzony w świeże
PRZEKĄSKI
i znakomite napoje
POLECA 1025
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej
wejście od ulicy Szpitalnej.

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
53 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 882

SENSACYJNY PROCES
Janiny Borowskiej
z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358
Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.



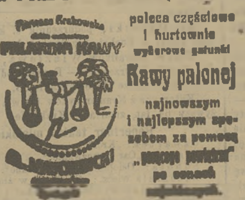
F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 2.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych 49

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal. pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyła można w markach pocztowych.

Ważne dla swoich i przejezdnych!
Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława HAJTO
UL. WIŚLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)
poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów.
DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.
1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

BIURO DZIENNIKÓW
Maryana Hupczyca
Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN") Telefon 340.
przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.
Sprzedaż numerów pojedynczych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtowne wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gazowego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15 rano (posp.) do Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·55 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje włącznie z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·35 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·26 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·55 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·26 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchy od Zwardonia i Żywca.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·16 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

KONCESYONOWANY 1018
Zakład kupna i sprzedaży mebli
zaraz do sprzedania.
Wiadomość listownie lub ustnie w Administracyi „Nowin" o 4-tej popoł.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tożTow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Nowość! **Nowość!**
DO NABYCIA W KAŻDEJ KSIĘGARNI
I W ADMINISTRACYI „NOWIN"
„Król powietrza"
powieść z najbliższej przyszłości. — Napisał Ludwik Szczepański. Nakładem G. Gebethnera i Ski w Krakowie i Gebethnera i Wolffa w Warszawie.
Stronic 232, okładka kolorowa J. Bukowskiego. Cena w księgarni 3 kor., dla abonentów „Nowin" w Administracyi 2 kor. 50 hal. (z przesyłką poleconą 2 kor. 95 hal.) W zajmującej tej powieści, osnutej na tle życia polskiego wynalazcy, autor przedstawia najnowsze zdobycze i skutki żeglugi powietrznej.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

WOJNY W POWIETRZU.
W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".
Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).
Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
Józefa Tobiczyka w Krakowie ul. Szujskiego L. 7,
podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 L. 52.182 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.
Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6-go września b. r., otwarte dla kandydatów względnie kandydatek, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3 do 6-tej po południu.
Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**
KRAKÓW, UL. SZUJSKIEGO Nr. 7.



L. LUSER'A
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Prosze żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20
294 **W każdej aptece do nabycia.**

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2.



Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci pod firmą: — PIERWSZA KRAKOWSKA — **SPÓŁKA SZEWCÓW** przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca) POLECA swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość **i po cenach możliwie przystępnych.**



11 Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z [illegible] firmy **WALENTY KORTA.**

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Weinera w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka